



BIBLIOGRAFIA.

Antonin Balšánek: Štity a motivy attikové v české renaissanci. 1902. Nakład Czeskiej Technicznej Macierzy w kom. u F. Řivnáča w Pradze. Soutěžné návrhy na přestavbu a dostavbu radnice kr. hl. města Prahy. Vydáno péčí I. odboru spolku arch. a inženýrů v král. českém. 1903. (Plany konkursowe na przebudowę i dobudowę ratusza kr. gł. m. Pragi).

Spóźnione nieco niemniej jednak interesujące podajemy czytelnikom naszym sprawozdanie z dwu prac, które dadzą nam pewne wyobrażenie w jakimto duchu nasi koledzy-pobratymcy pracują. Pierwsze dziełko p. Balszanka interesować nas będzie także dlatego, iż omawia szczegóły architektoniczne, które u nas w kraju wprowadzić w zmienionej formie, a właściwie w przewadze ilości zabytków attykowych, przed szczytowymi, stanowią o pewnym odcieniu renesansu w Polsce. Przedewszystkiem podnieść musimy z wielkiem uznaniem, że dzieło to stojąc na gruncie realnym, t. zn. opisując, a zwłaszcza podając bardzo wiele rysunków w tekście w przeważnej części oryginalnych autora, wolnem jest od jakiegokolwiek przesady w ocenieniu

wartości i swojskości motywów: autor nie zapuszcza się zanadto ani w historią powstania tychże motywów, ani w zbyt głębokie badanie ich pochodzenia, tylko je opisuje, a zwłaszcza objaśnia doskonale pojętymi rysunkami — uważamy to za zaletę, bo u nas niestety często dzieje się inaczej; — często zapuszczamy się najzupełniej zbyt w pewien rodzaj historyozofii, która zwykła treść właściwą zaciemniać i obciążać ją balastem, wyprowadzonym najczęściej z własnej fantazyi autora. Nieraz zdarzy się u nas czytać rzeczy oparte na wnioskach wysnutych niepotrzebnie i jak zwykle się w następstwie pokazuje przedwcześnie. Można też stwierdzić, że praktycznie, rzecz przedstawiona w sposób autora „Szczytów i motywów attykowych w czeskim re-

nesansie" ma dla tworzących artystów większe znaczenie, niż zbyt wyrafinowana historyzofia.

Dzieło rozpada się na IX krótkich rozdziałów: po wstępie opisującym szczyt pod względem budowlanym następuje scharakteryzowanie miast średniowiecznych i renesansowych i krótki rys historyczny rozwoju szczytu. W dalszym ciągu autor bada attykę pod względem budowlanym i powraca do szczytu: rozbiera jego elementa, jego sposób rozmieszczenia i jego ozdoby. Wszystko illustrowane jest 201 rysunkami, w większej części oryginalnymi zdjęciami autora, w mniejszej reprodukcjami cyklotypowymi.

Z pozwoleniem autora i „Czeskiej Technicznej Macierzy“ której nakładem wyszło to dziełko, podajemy szereg rycin, z których czytelnicy powezmą wyobrażenie o charakterze dzieła i jego wyposażeniu rysunkowym, a także zapewne zrobią spostrzeżenie, że wiele, bardzo wiele motywów podanych przez p. Balszanka zgadza się z wielu istniejącymi na naszej ziemi, jakkolwiek, jak wyżej wspomnieliśmy, na naszej ziemi przeważa attyka przed szczytem. Szczyty te uważa autor jako dzieła Włochów, których napływ poczyna się za cesarza Ferdynanda I-go, a trwa aż do wojny trzydziestoletniej (1550—1600), a dalej jako dzieła mistrzów swoich pozostających pod wpływem Włochów.

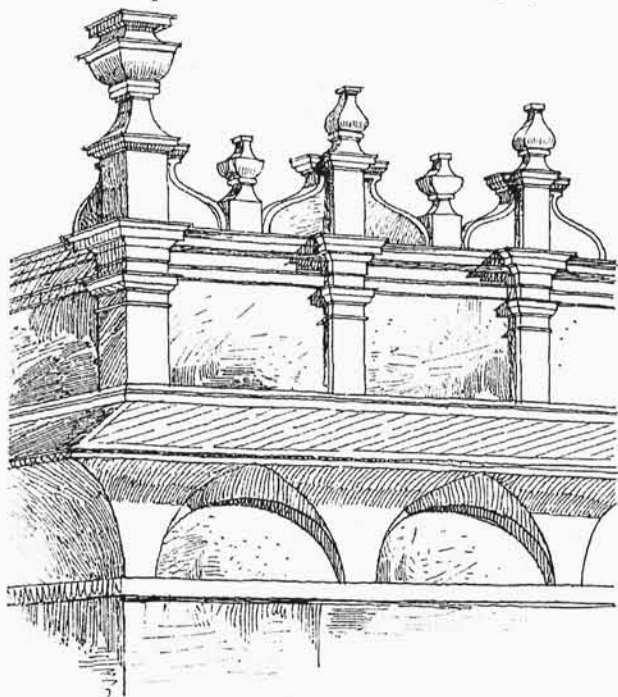
„Ze nasze dzieje, klimat, kultura itp. miały wielki wpływ na włoskich mistrzów, to nie ulega wątpliwości; z tego wzajemnego krzyżowania się kultur, wyrobił się w naszym kraju, podobnie jak w Niemczech, Francji, Belgii, Niderlandach i Polsce, odcień stylu renesansowego, który wprawdzie ma znamiona swego pierwotnego stylu, jest jednak tak tutejszym, rodzimym i własnym, że go pozwalamy sobie nazwać renesansem czeskim“.

Tyle o dziele p. Balszanka, którebyśmy chętnie polecili uważde kolegów zawodowych, a i naszych uczonych historyków sztuki. Pomniki z XVI i połowy XVII wieku rozsiane na naszych ziemiach, mają tyle podobieństwa z pomnikami czeskimi, że mimowoli przychodzi na myśl, czy u nas nie zachodzi potrzeba

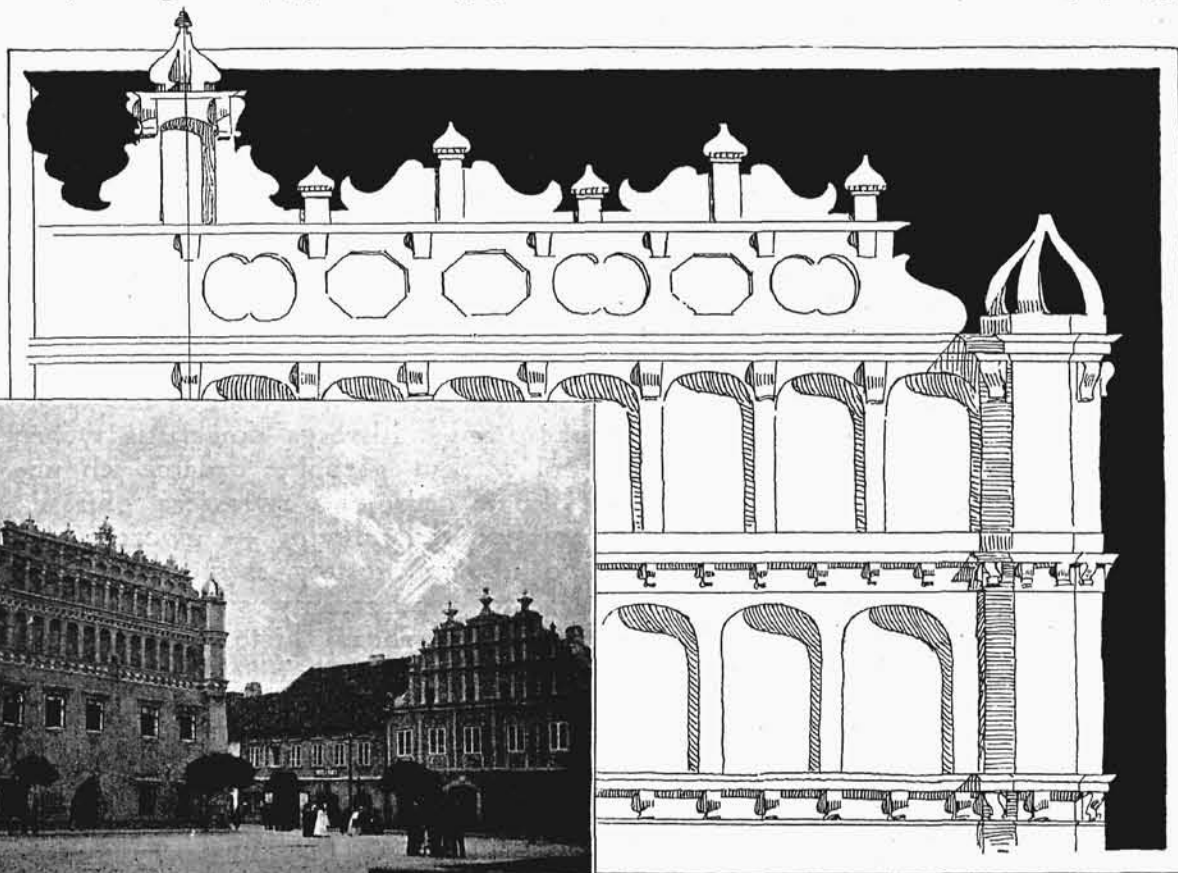
w tym wypadku liczenia się, oprócz wpływów włoskich, także z wpływami czeskimi; rzecz byłaby do zbadania. Znając atoli przysłowiową emigracyjną ruchliwość naszych pobratymców, ich usposobienie mało krzykliwe, skromne, ale przedsiębiorcze i docierające do osiągnięcia strony w pierwszej linii materialnej, a w następstwie i moralnej, i wobec faktu podawanego przez historyków, że w XVI wieku nawet język czeski u nas był modny, i faktu, że Polacy niechętnie imali się budownictwa, możnaby przypuszczać, że możliwem jest,

że to Czesi byli tymi, którzy importowali u nas ten odcień, który związany z kulturą naszą i klimatem, wytworzył ten odcień renesansu, który my wogóle zwiemy polskim — względnie krakowskim.

Drugie dzieło, o którym chcemy mówić, to „konkursowe projekty na dobudowę starego ratusza w Pradze i wybudowania doń aneksu“: gdy w Krakowie niedawno odegrał się także podobny turniej artystyczny, nie od rzeczy więc będzie porównać ze sobą niektóre warunki obu konkursów. Otóż konkurs praski zastrzeża, by w przybudowie zachowano ile możności charakter Małego Rynku i takowa ma się organicznie łączyć z częścią starego ratusza, który ma być zachowany;



Attyka na pałacu Szwarzenbergów w Pradze.



Szczyt na dziekanówce w Sużycach.



projektanci mają w sytuacji wyznaczone, przybliżone granice budowy, od których dozwala się odstąpić, ze względu na malowniczy układ, byleby przeto nie ucierpiała komunikacja;

z powodu, że stary ratusz nie opiera się na jednolitym stylu można będzie tu użyć stylu charakterystycznego dla Pragi byle był pięknie zastosowany: budowa nowa na parceli XXIX ma mieć jednolity styl;

między starym a nowym ratuszem należy urządzić ganek (most) łączący je z sobą ponad ulicą;

żądane były plany wszystkich pięter, widoki wszystkich fasad w skali 1:200 i perspektywa z oznaczeniem miejsca, skąd była przyjęta.

Porównanie programu tego z programem budowy krakowskiego Ratusza, ogłoszonego w naszym piśmie w zeszytach styczniowym 1904, wypada pod względem artystycznym, naszym zdaniem, na korzyść praskiego, a to z powodu obmyślenia charakteru architektonicznego przyszłej budowy, a zwłaszcza w kierunku uwzględnienia stylu na ziemiach czeskich zdawna ugruntowanego, dalej program ten więcej był zdecydowany pod względem granicznych linii przyszłej budowy. W konkursie krakowskim rzecz obracała się około sytuacji przyszłego budynku wobec zwłaszcza kościoła św. Krzyża i konkurs ją wyjaśnił, niemniej jednak i zwłaszcza

wobec wyniku konkursu widocznym było, że rozpisujący konkurs mało zastanawiali się nad tą sprawą, a to tem więcej, że wyrażenie programu konkursu przepisującego główną fasadę rozłożoną ku placowi św. Ducha, rzecz jeszcze więcej zaciemniało tak, że — my przynajmniej — nie dziwimy się wcale tym konkurentom, którzy zupełnie ignorowali istnienie kościoła i jego stosunek do przyszłej budowy.

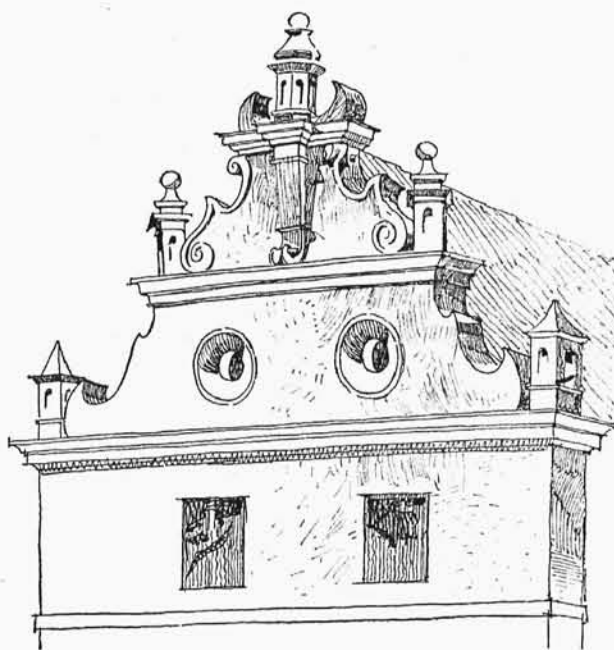
Z dwu tych dzieł można wyprowadzić też i wniosek świadczący bardzo korzystnie o naszych

kolegach pobratymcach, o ich skutecznej i mądrej pracy nad przeszłością architektoniczną swego kraju, o jej ogromnym umiłowaniu i dążeniu do dalszego rozwoju, niezależnie od prądów wszechwładnych niemieckich, francuskich lub angielskich.

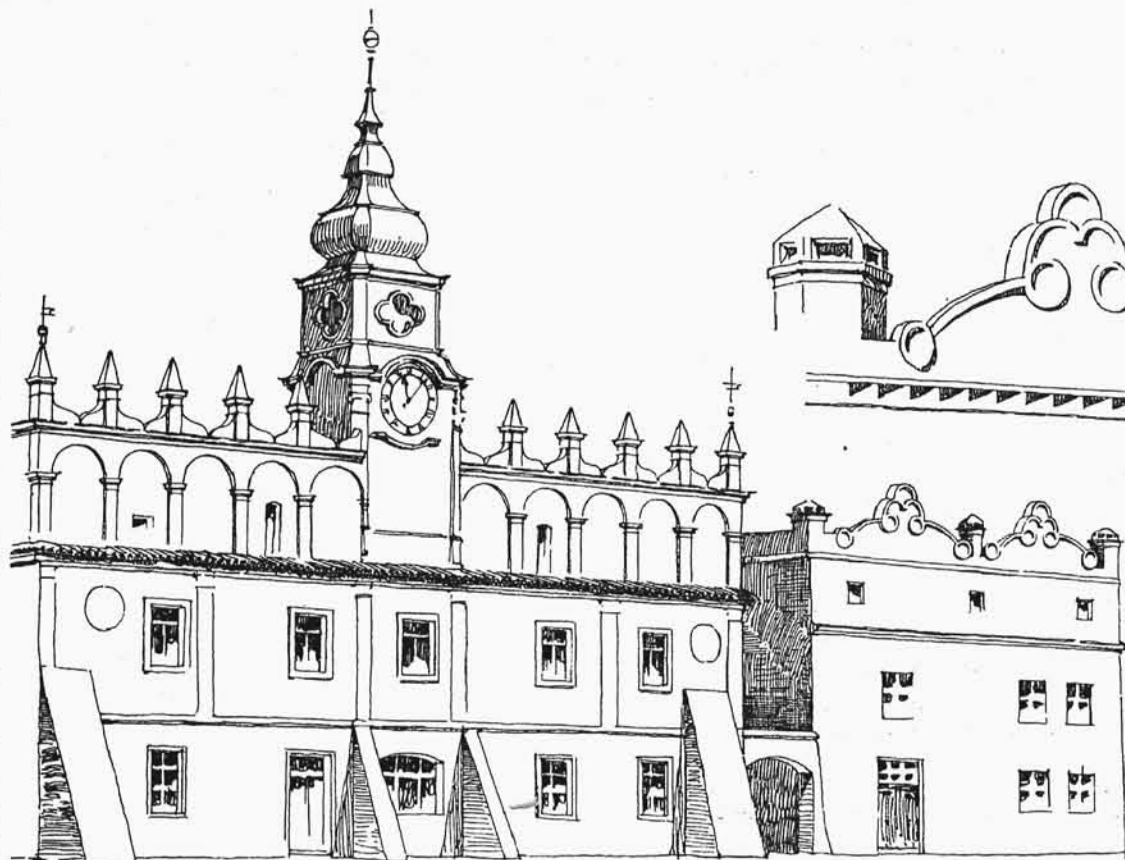
„Narod sobie“ to znane hasło Czechów poprowadziło też do stworzenia „Technicznej Macierzy Czeskiej“ założonej przez szereg kupców, przemysłowców, inżynierów, drukarzy, właścicieli dóbr etc. etc. (wpisowe 2 korony, składka roczna 10 koron), która wydała już szereg dzieł technicznych; to też naród dojrzewa pod każdym względem i silniejszym jest coraz więcej w trudnej walce o byt materialny i moralny, i w sprawach technicznie trudnych jasno sobie zdaje sprawę z rzeczy.

Podajemy wreszcie nazwiska autorów przy tym konkursie odznaczonych: I-szą nagrodę (10.000 koron) otrzymał architekt Jan Vejrych, dwie II-gie nagrody (po 5.000 koron) architekt Kamil Hilbert, budowniczy katedry św. Wita i architekt Jan Koula, zwyczajny profesor politechniki w Pradze, dwie III-cie nagrody (po 3.000 koron) architekt Franciszek Blažek w Mostarze i architekt Aloizy Dlabacz, IV-tą wreszcie nagrodę (2.000 koron) architekt Antoni Balzaneck.

Ekielski.



Szczyt w Niemieckim Brodzie.



z Veseli nad Lužnicą.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA.

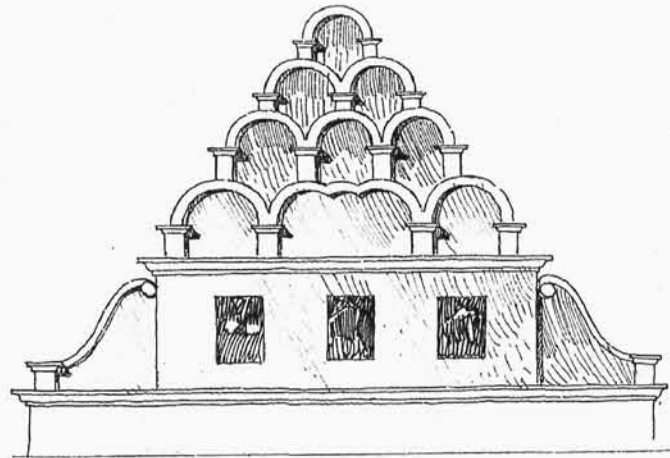
PAWILON FIZYKI I ELEKTROTECHNIKI.

ARCH. STEFAN SZYLLER.

Pawilon ten jest budynkiem w planie kwadratowym, z podwórzem wewnętrznym, przykrytem dachem szklanym i dużym ryzalitem w fasadzie głównej, mieszczącym salę wykładową fizyki. Dwie klatki schodowe, boczne, dzielą budynek na dwie części, z których przednia, wraz z ryzalitem mieszczącym salę wykładową, przeznaczona jest dla fizyki, tylna — dla elektrotechniki, zaś podwórze kryte — dla modeli dynamomaszyn i silnic elektrycznych. Pomieszczenia parteru przeznaczone są dla celów naukowych, piętra I-go — dla wykładów, a piętra II-go — dla ćwiczeń studentów. Wszystkie pomieszczenia łączą się z sobą za pomocą galeryj, okalających podwórze; na tych galeryjach są jednakże ustawione przegrody w miejscach, stanowiących rozgraniczenie pomieszczeń dla

fizyki i elektrotechniki, ażeby zapobiedz przechodzeniu dowolnemu studentów z jednego oddziału do drugiego.

Przy wejściu głównym budynku znajduje się przedsionek niewielki, z szatnią, klozetami i pomieszczeniem dla odźwiernego. Z przedsionka tego prowadzą schody do sali wykładowej na parterze, a korytarz — do warsztatów, przy których znajdują się składy na skrzynie i t. p., oraz do pokoi przeznaczonych do zajęć naukowych z dziedziny magnetyzmu, galwanometrii, badań nad własnościami fizycznymi gazów, optyki, fotografii i t. d. Pod pokojem do badań gazów urządzona jest piwnica dla doświadczeń przy temperaturach stałych.

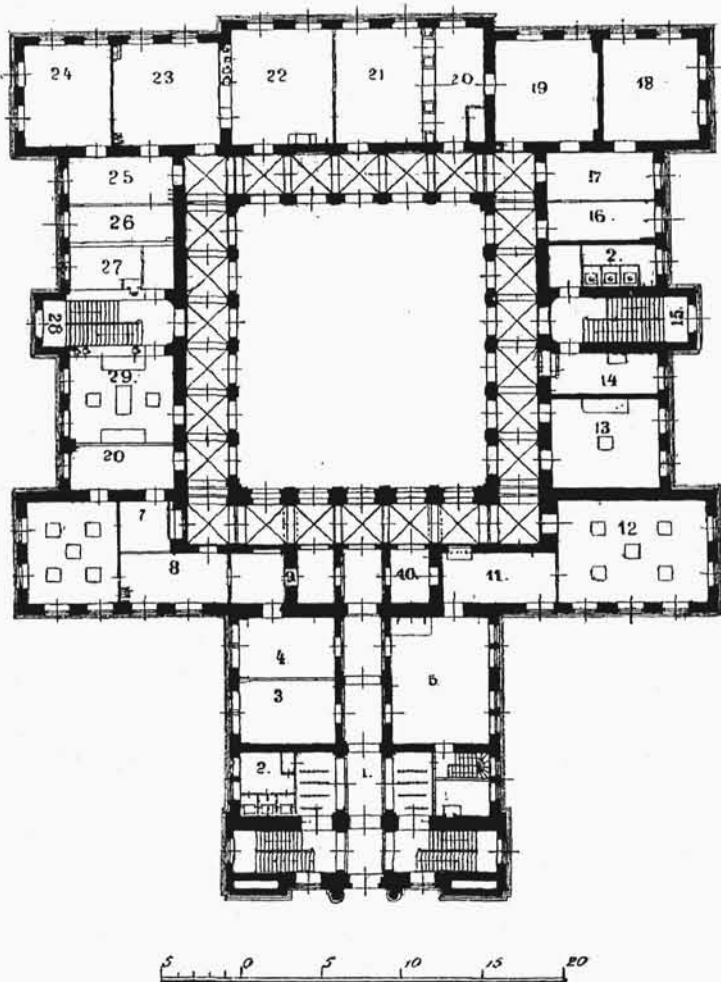


Z Tabor.

W salach zajęć naukowych z dziedziny magnetyzmu i optyki, zbudowane są słupy na fundamentach odosobnionych, służące za podpory dla przyrządów czułych.

Sala wykładowa fizyki, zbudowana przez dwie wysokości piętrowe, oświetlona jest z dwóch stron wielkimi oknami, które za pomocą urządzenia, pomieszczonego na poddaszu, można jednocześnie zasłaniać. W dolnej części tej sali umieszczone są ławki, wznoszące się amfiteatralnie, gdy tymczasem w części górnej — urządzone są balkony o trzech rzędach ławek. Studenci wchodzą do sali przez schody podwójne, znajdujące się nad przedsionkiem. Poza stołem, służącym do doświadczeń, urządzony jest w murze otwór, zasłonięty przez tablicę i ekran, a poza tym otworem znajduje się gabinet przyrządów fizycznych, wskutek czego asystent profesora może przez rzeczony otwór już to podawać profesorowi bezpośrednio z gabinetu przyrządy do doświadczeń potrzebne, już to, posiłkując się latarnią, rzucać na ekran obrazy, objaśniające wykład. Nad tablicą urządzono balkon dla wykonania doświadczeń, odnoszących się do spadania ciał. Bezpośrednio przy gabinecie fizycznym znajduje się pokój asystenta, oraz pracownia do zajęć naukowych i biblioteka, nadto mieszkanie niewielkie asystenta. Po stronie przeciwległej gabinetu fizycznego znajduje się muzeum przyrządów fizycznych, a bezpośrednio przy nim duży pokój profesora, z pokojem przyjęć i poczekalnią, oraz klozetem, z którego drzwi prowadzą na schody boczne.

Na piętrze II-gim znajdują się, jak już zaznaczyliśmy, pracownie studentów, oraz pokój asystenta.



Pawilon fizyki i elektr. przy Politechnice warszawskiej.

Plan parteru.

W podobny sposób rozłożone są pomieszczenia oddziału elektrotechnicznego, w którym jednak sala wykładowa, oraz gabinety przyrządów, są znacznie mniejsze aniżeli w oddziale fizyki, z powodu, że w tych pomieszczeniach doświadczenia wykonywane będą tylko z przedmiotami względnie małymi. Główną albowiem pracownią elektrotechniczną jest podwórze, przykryte dachem mieszczące muzeum, w którym profesor wykonuje doświadczenia z modelami większymi silnic elektrycznych i dynamomaszyn.

W pracowniach duże płyty podokienne z piaskowca, służą do ustawiania przyrządów fizycznych.

Osie okien i drzwi ustalone są w ten sposób, ażeby można było na całej długości budynku wykonywać doświadczenia z promieniami światła.

Budynek ma pod względem południka położenie takie, ażeby można było promień słońca otrzymywać bezpośrednio na stole doświadczalnym i w tym celu przy oknie bocznym od strony południowo-wschodniej urządzonym jest balkon dla heliostatu.

Nad gabinetem przyrządów zaprojektowano wieżę do obserwacji meteorologicznych i astronomicznych.

Oczywiście nie było tu potrzeby budowania rzeczywistego obserwatorium, ze słupem, spoczywającym na głębokim fundamencie odosobnionym; w celu jednakże zapobieżenia wstrząśnieniom, słup ustawiono na sklepieniu, opierającym się na czterech murach gabinetu przyrządów, gdy tymczasem zarówno strop międzypiętrowy wieży, jako też jej wierzchni taras, urządzono w ten sposób, żeby słup nie stykał się z nimi i żeby wykonywujący doświadczenia i spostrzeżenia nie mogli wywoływać wstrząśnień przyrządów na słupie ustawionych. Wyzyskując znaczną stosunkowo wysokość wieży, urządzono we wszystkich stropach, pod nią znajdujących się, otwory dla doświadczeń z wahadłem na sklepieniu wieży zawieszonym.

Na dołączonych obok planach oznaczony jest rozkład budynku (parter i piętro) w następujący sposób:

Parter:

1) Szatnia. 2) Klozety. 3) Skład na skrzynie i t. p. 4) Warsztat. 5) Sala do badania gazów. 6) Sala do zajęć optycznych. 7) Ciemnia. 8) Pracownia. 9) Skład. 10) Akumulatory. 11) Pracownia chemiczna. 12) Pracownia magnetyczna i galvanometryczna. 13) Pracownia fizyczna. 14) Słu-

żący. 15) Wejście do oddziału elektrotechnicznego. 16) Pokój wagowy. 17) Pracownia magnetyczna. 19) Pracownia do kalibrowania. 20) Pracownia fotograficzna. 21) Akumulatory. 22) Pracownia chemiczna. 23) 24) 25) i 26) Składy i warsztaty. 27) Służący. 28) Wejście od oddziału fizycznego. 29) Pracownia przygotowawcza.

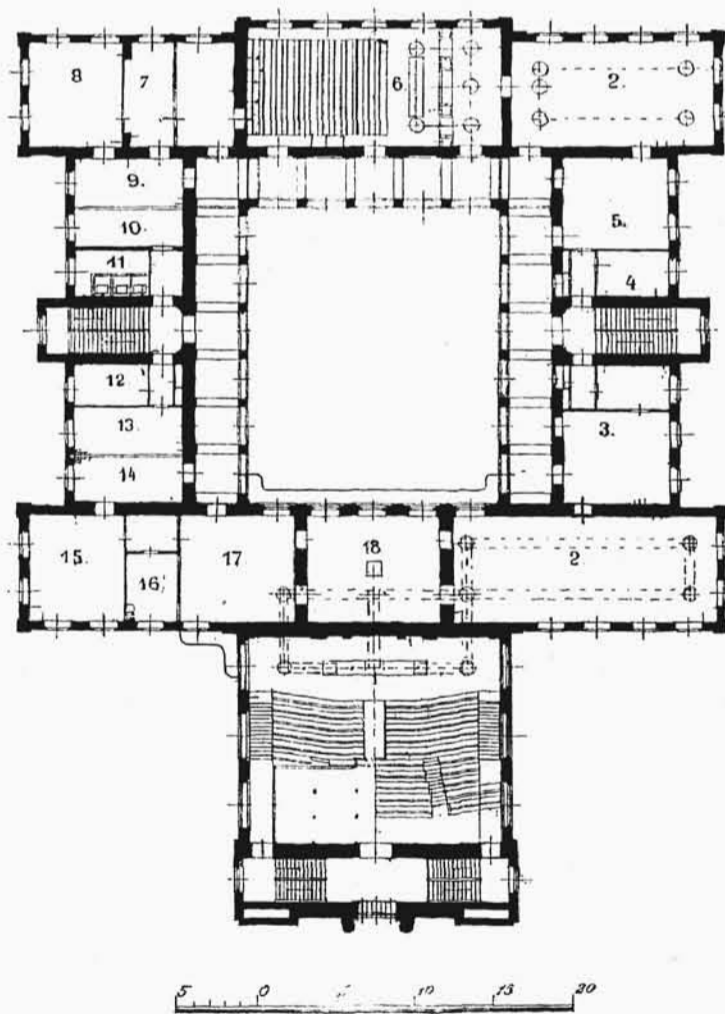
W podwórze: Muzeum dynamomaszyn i elektromotorów.

Na tablicy XIV-ej podajemy widok podwórza oszklonego, w którym się mieści to muzeum.

Piętro I-sze:

1) Sala wykładowa dla fizyki. 2) Sale dla narzędzi. 3) Pokój profesora fizyki. 4) Poczekalnia. 5) Pokój profesora elektrotechniki. 7) i 8) Pracownie. 9) i 10) Biblioteka. 11) Klozety. 12) i 13) Mieszkanie asystenta. 14) Czytelnia. 15) 16) i 17) Pracownie. 18) Gabinet przyrządów fizycznych.

Na tablicy XIII-ej podajemy ogólny widok pawilonu fizyki i elektrotechniki.



Plan I-go piętra. Pawilon fizyki i elektr. przy Politechnice warszawskiej.

OKNO HERMETYCZNE SYSTEMU IGN. WRÓBLEWSKIEGO.

Opatentowane w Europie i Ameryce, nagrodzone wielkim medalem złotym na wystawie wynalazków w Paryżu 1903 r.

Liczne wady w dotychczasowych oknach wszelkich ustrojów, zwłaszcza do wewnątrz otwieranych, zmuszały wielu techników do pracowania nad tym przedmiotem z większym lub mniejszym powodzeniem. Jak inni i ja, długie badania robiłem w celu rozwiązania trudnego zadania, wytworzenia okien niezaciekających, nieprzewiewających, oraz możliwie łatwo zamykających się. Po wielu usiłowaniach udało mi się trudności pokonać, usuwając wszystko, co w dotychczasowych oknach stanowiło jakąkolwiek wadę.

By należycie ocenić zalety nowego okna, wymienię tu znane wszystkim wady okien do wewnątrz otwieranych i tak:

Naprzykład listwy okapikowe u dołu skrzydeł okiennych, mające zabezpieczyć dolną część okna od fal deszczowych, nie tylko że kwesty zaciekania nie rozwiązywały, lecz stanowiły jedną więcej niedogodność, bo w czasie zimy, przy otwieraniu okna do wewnątrz, wносиły śnieg do pokoju, który pod wpływem ciepłego powietrza topniejąc, spływa na podoknicę i posadzkę. Jaką to stanowi wadę, wie o tem służba, sprzątająca i przewietrzająca pokoje.

Inną wadą okien dotychczasowych jest konieczna nie szczelność przylg (felców) bocznych, a szczególnie dolnych i górnych. Mówię konieczną, bo gdyby nie pozostawiona kilkomicimetrowa przestrzeń wokoło, okno nie mogłoby się otwierać i zamykać przy najlżejszem opadnięciu skrzydeł, lub napęcznieniu ram. Przestrzeń więc taka jest konieczną i dobry stolarz daje ją zawsze, bo jeśli nieda, zmuszony będzie okna już pomalowane wokoło hyblować.

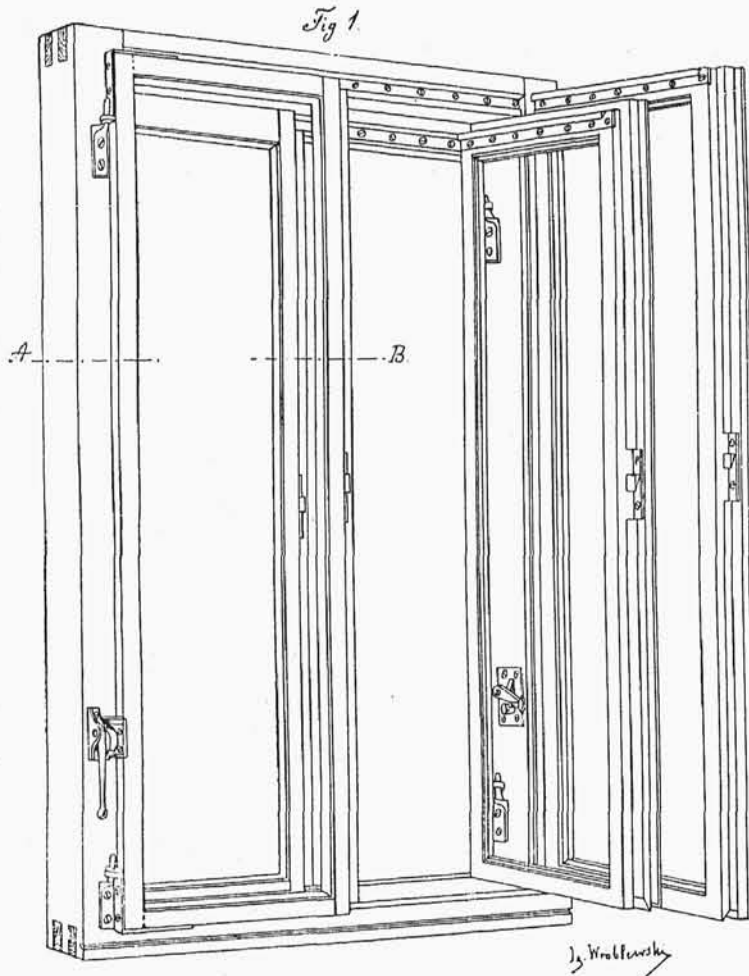
Jeszcze inną wadą okien dotychczasowych są zawiłe okucia, jak bagnetki; dwusówki lub wreszcie zwykłe zasówki. Nie mówiąc już jak często trudnym jest zamknięcie okna takiego dla osoby młodego wzrostu, jest jeszcze niepewność, czy okno po swem zamknięciu istotnie zostało szczelnie zamknięte zwłaszcza u góry, bo jeżeli hak bagnetki nie zachwytił kółka u góry, skrzydło okienne nie tylko nie zostało do ramy przyciągnięte, lecz odwrotnie, odepchnięte. Przez takie zamknięcie inną

zdobywa okno wadę, a tą będą spalone skrzydła, nigdy już odtąd nie zamykające się bez wysiłku rąk. Przy okuciu dwusówkami, podobne niezamykanie się u góry, często ma miejsce, lekkie bowiem spalenie skrzydła okiennego, powoduje, że pręt dwusówkowy u góry mija otwór, w który wejść powinien. Te to właśnie okucia spowodowały, że często bez innej potrzeby, okno dzieli się w wysokości na dwie części; im bowiem skrzydło jest wyższe tem prawdopodobniejsza niemożność zamknięcia u góry, z czego znowu wypływa nieuniknione z czasem spalenie skrzydeł okien lub drzwi balkonowych. Wielką niedogodność stanowi w d o t y c h c z a s o w y c h oknach z podoknicą i drzwiach balkonowych do wewnątrz otwieranych, podwójny próg, o który noga zaczepia zawsze przy przechodzeniu, lub się wykręca, jeżeli się niepostrzeżenie stąpi na ten wystający grzbiet okuty żelazem.

Tu zwrócę uwagę na szkodę, jaką czyni żelazne okucie w oknach dębowych. Żelazo pod wpływem wilgoci zabarwia dąb na czarno, co zawsze ma miejsce przy dwusówkowym okuciu, nie mówiąc już, że z powodu nieuniknionego rdzewienia, okucie z trudnością działa. Nadto zawodowi wiedzą dobrze, jak dalece dwusówkowe okucie osłabia delikatne wiązania skrzydeł okiennych, przecinając czopy w połowie ich długości, przezco skrzydła okien stają się jeszcze węższe.

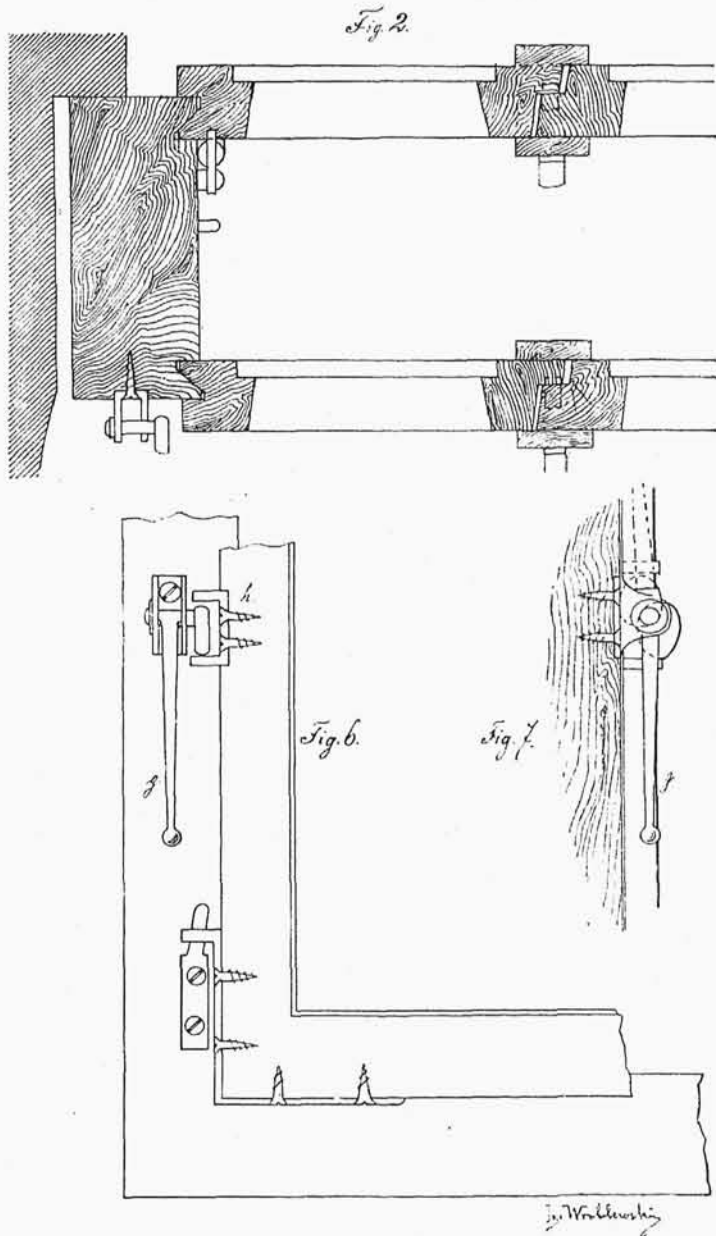
Wspomnę tu jeszcze o jednej wielkiej wadzie okien ustrojów znanych i u nas używanych, a tą jest ich nie szczelność na wiatry, które z łatwością przenikają przylg przy wchodzeniu do pokoju i są dokuczliwe dla pracujących przy oknach. Okna bowiem, jeśli muszą być otwierane dla przewiewu w czasie zimy, nie mogą być opatrzone watą lub oklejone papierem; opatrzone zaś, nie mogą być przez całą zimę otwierane.

Wymieniłem tu główne wady najlepszych znanych nam okien do wewnątrz otwieranych, a to nie w celu szkodenia tym wszystkim, którzy podobne okna wyrabiają, lecz dla jaśniejszego ocenięcia różnic i zalet okna mojego, które wszyscy zawodowcy, którzy je widzieli w naturze działające za doskonałe uznali.



Właściwości znamienne okna mojego są następujące: Samo uszczelnia się dokładnie ze wszystkich stron bez potrzeby użycia jakichkolwiek dotychczas używanych zasówek, bagnetów, dwusówek, śrub lub tym podobnych przyrządów, jak również bez użycia waty, gutaperki lub innych uszczeltek.

Uszczelnienie następuje wskutek tego, że skrzydła okienne przy zamknięciu opadają własnym ciężarem po skośnych zawiasach, przyczem kliniaste wpusty ramy okiennej przystają szczel-



nie do stosujących do nich kliniastych wpustek w przyldze oknicy (futryny krosna) jednocześnie zaś oba skrzydła okna przyciągają się wzajemnie zapomocą kliniastych zaczepów. Dla otworzenia okna skrzydło wpierw podnosi się na zawiasach, do czego służy odpowiednia dźwignia, na której skrzydło pozostaje zawieszone przez czas otwierania i po otwarciu okna.

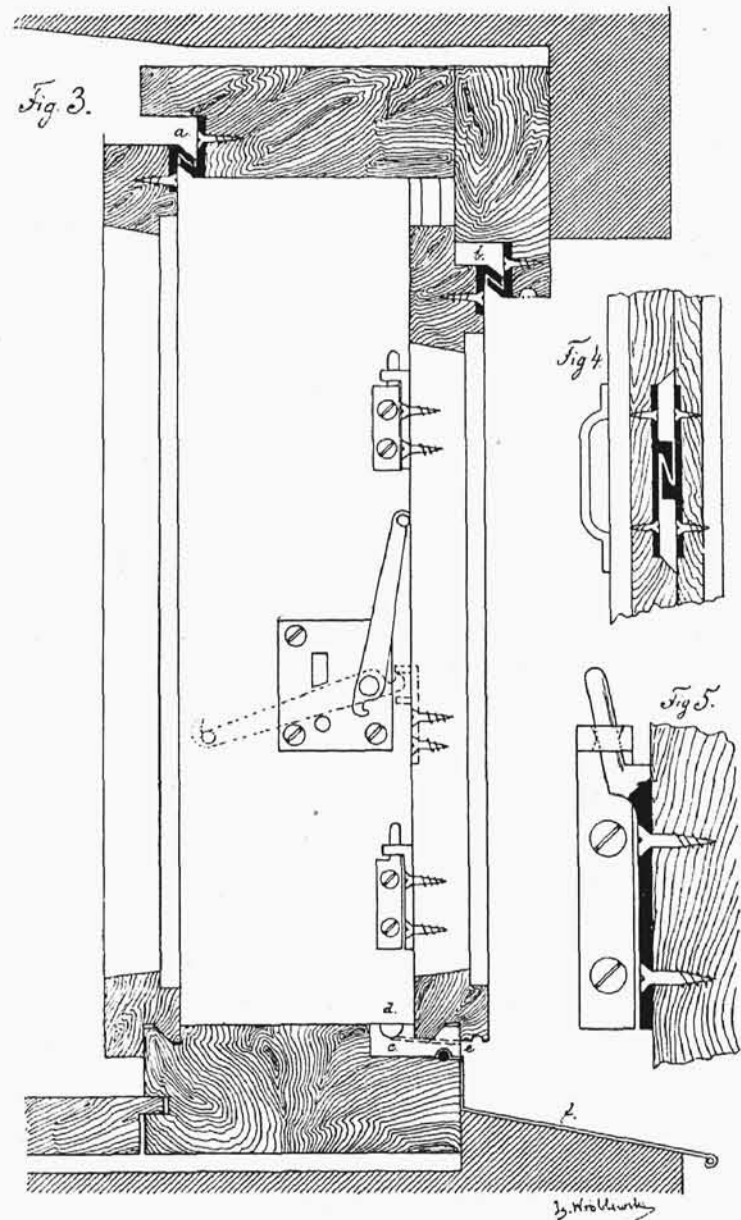
Załączone rysunki przedstawiają to okno, a znaczenie rysunków jest następujące:

Rys. 1. przedstawia okno ze skrzydłami letnimi i zimowymi, widziane perspektywicznie od strony pokoju.

Rys. 2. wyobraża przekrój poziomy okna po linii A. B.

Rys. 3. przedstawia przekrój pionowy, dźwignię służącą do otwierania skrzydeł zewnętrznych, oraz zawiasy.

Na tym rysunku widzimy u góry cynkowe listwy a. i b. uszczelniające okno w jego górnej części u dołu zaś cynkową listwę c. o kliniastej wpustce, w którą opada skrzydło z stosującym się wpustem, obok zaś rynienkę d. służącą do odprowadzania wody skraplającej się na szybach, z których woda odpływa na zewnątrz kanali-



kiem c. Zbyteczne jest dawanie listwy cynkowej u okien, wystarczy drewniana wpustka. Listwę dodano w rysunku okiennym jedynie dlatego, by nie podawać oddzielnego rysunku, drzwi balkonów lub okien z podoknicą, w których cynkowe listwy wpustkowe przytwierdzają się do progu, w celu nadania mu trwałości, drewniane bowiem przy chodzeniu prędko mogłyby być uszkodzone. Do osłonięcia od deszczu odrzwicy lub oknicy i murowanego szpuntu u dołu, służy zwykle używany blaszany fartuch J., którego jeden z brzegów zagięty kryje się pomiędzy odrzwicą a listwą cynkową, uniemożliwiając wodzie dostęp do odrzwicy lub oknicy.

Rys. 4. przedstawia kliniaste zaczepy ukryte

w środkowych ramówkach (ramszytkach) skrzydeł okiennych, tak letnich jak i zimowych.

Rys. 5. przedstawia jedną ze skośnych zawias, po których skrzydła okien opadając uszczelniają się na bokach. Część zawiasy posiadająca kołek ukośny, przytwierdza się do oknicy, część zaś zaopatrzona ogniwiem, które ku środkowi się zwęża, przytwierdza się do skrzydła okiennego.

Rys. 6. przedstawia część dolną oknicy i skrzydła wewnętrznego, zaopatrzonego w zawiasę kątową, opuszczającą się lub podnoszącą po ukośnych kołkach, jak przy skrzydłach zewnętrznych, oraz dźwignię z mimośrodem, której bok widzimy na rys. 7. Ta sama dźwignia służyć może i do

okien zewnętrznych, zamiast dźwigni przedstawionej na rys. 1.

Działanie dźwigni z mimośrodem jest następujące: gdy się drążek G. obraca do góry, mimośród przy pomocy wsporniczka kąтового, przytwierdzonego do skrzydła okiennego, podnosi je, a tem samem z wpustek wydobywa przyspasabiając tym sposobem okno do otwarcia. Opuśczenie zaś drążka G. dźwigni ku dołowi, skrzydło zasuwa napowrót we wpustkę, szczelnie zamykając okno. Jednocześnie zaczepy przedstawione na rysunku 4 samoczynnie przyciągają w środku skrzydła do siebie, jak to już wyżej powiedzieliśmy.

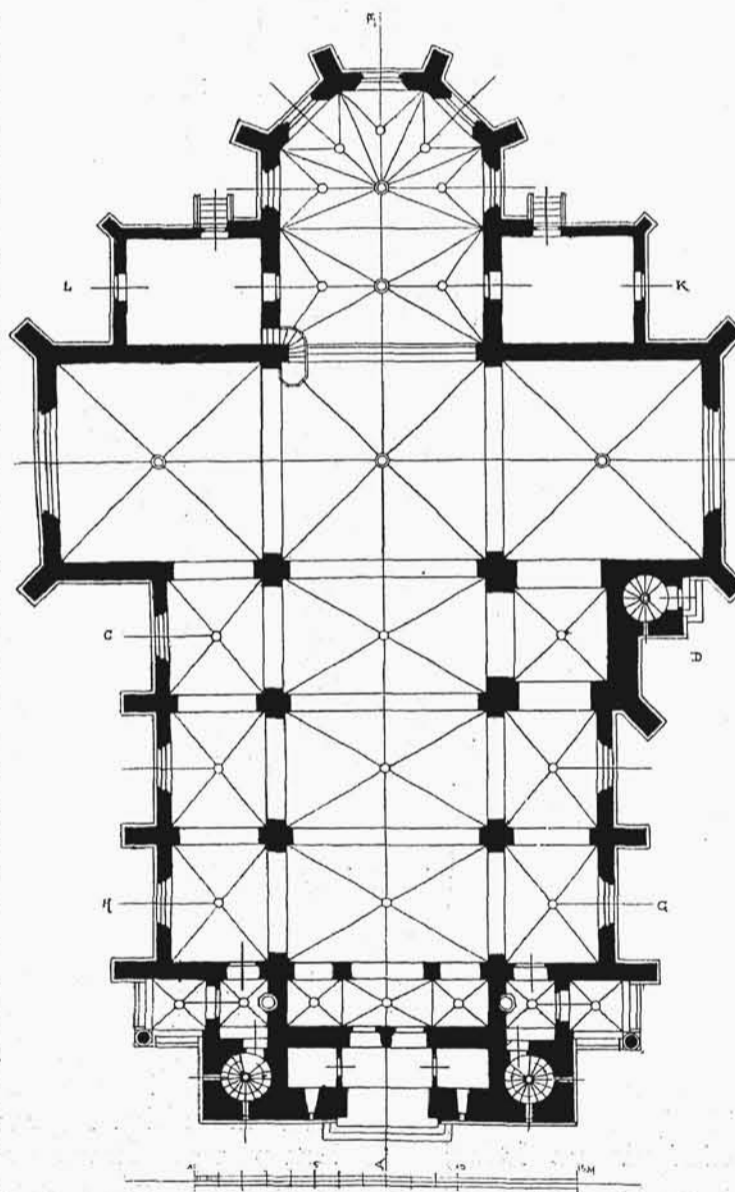
I. Wróblewski.



RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Na tabl. XV podajemy widok perspektywiczny kościoła parafialnego w Wadowicach Górnych pod Mielcem. Prof. T. Talowski zaproszony przez Przew. Ks. proboszcza Fr. Łukasińskiego do wypracowania planów tego kościoła wykonał to w stylu romańsko-gotyckim pojmując w surowej cegle i kamieniu. Koszta budowy wyniosą 150.000 złr., budowa ma się rozpocząć w 1905 r.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na projekt sygnatury bibliotecznej (ex-libris) do książek biblioteki Muzeum Przemysłowego Miejskiego we Lwowie. Warunki konkursu: W konkursie niniejszym mogą brać udział tylko artyści polscy bez względu na miejsce zamieszkania. Rysunek sygnatury bibliotecznej 9½ cm wys., a 7 cm szer., ma być wykonany w podwójnych rozmiarach liniowych (19 cm wys. a 14 cm szer.), zawierać napis: Biblioteka Muzeum Przemysłowego Miejskiego we Lwowie i posiadać prze-



Plan kościoła par. w Wadowicach Górnych.

arch. T. Talowski.

strzeń wolną dla umieszczenia numeru inwentarza i sygnatury dzieła. Za pracę poleconą przez Komitet sędziów do wykonania przewidziano nagrodę 100 K. Praca nagrodzona staje się własnością Muzeum. Prace opatrzone mają być odpowiedniemi godłami, w opieczetowanej zaś kopercie z tem samym godłem załączono ma być nazwisko i adres autora. — Termin nadsyłania projektów pod adresem: Muzeum Przem. Miejskie we Lwowie, oznacza się na dzień 16 kwietnia 1904, do godziny 12 w południe. Prace, które po owym terminie nadejdą, nie będą uwzględnione. W ciągu miesiąca kwietnia 1904 projekty nadesłane zbada i oceni komisja sędziów, obradująca pod przewodnictwem prezesa Muzeum, w skład zaś jej wchodzi: Dębicki St., art. mal., Gertritz A., wicepr. Muzeum, Kováts Edgar, prof. polit., Rawski W., arch., Rebczyński Wł., kustosz Muzeum, Rejchan Stan., art. mal., Schultz J., arch., Talowski Teodor, prof. politechniki.

NAŚLADOWNICTWO ARTYKUŁÓW I RYCIN ZASTRZEŻONE.

KLISZE WYKONAŁ ZAKŁAD K. ZADRAZIŁA W KRAKOWIE I „GRAPHISCHE UNION“ W WIEDNIU.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, DR. JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.